

Wojciech Iwańczak

(Jesuit University Ignatianum in Krakow, Poland)

<https://orcid.org/0000-0002-2095-7497>

e-mail: iwanczak@gmail.com

## Eneaszy Sylwiusz Piccolomini i kobiety

*Aeneas Sylvius Piccolomini and Women*

### ABSTRACT

The hero of this text is one of the most colorful figures of the 15th century. His life and career were extremely rich and full of unexpected turns. The descendant of an old aristocratic family had seventeen siblings, studied in Siena and Florence, and then became secretary to Cardinal Domenico Capranica. He was not characterized by steadiness of views, first a supporter of the superiority of the council over the pope, with time he changed his mind and recognized the primacy of the popes. An important step was entering the service of the Reich King Frederick III, but then he turned towards the Church, was ordained a minor priest, in 1456 he became a cardinal, and the crowning of his career was the election of the pope in 1458, where he took the name Pius II. The content of the text are 3 episodes from Piccolomini's life related to 3 women. They were, in order: the wife of the King of Hungary and the Roman Emperor Sigismund of Luxembourg, Barbara of

PUBLICATION INFO					
			e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060		
THE AUTHOR'S ADDRESS: Wojciech Iwańczak, Jesuit University Ignatianum in Krakow, 26 Kopernika Street, Kraków 31-501, Poland					
SOURCE OF FUNDING: Financed from the author's own funds					
SUBMITTED: 2023.01.25	ACCEPTED: 2023.05.06	PUBLISHED ONLINE: 2023.07.20			
WEBSITE OF THE JOURNAL: <a href="https://journals.umcs.pl/rh">https://journals.umcs.pl/rh</a>		EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl			

Cilesia, Joan of Arc, whose fascinating portrait was sketched by Aeneas in his „Memoirs”, and a certain woman whose interesting fate he heard as the pope during the audience. All three images show the author as a good observer and an outstanding humanist.

**Key words:** pope, Church, emperor, women

#### STRESZCZENIE

Bohater tego tekstu należy do grona najbardziej barwnych postaci XV w. Jego życie i kariera były niezwykle bogate i pełne niespodziewanych zwrotów. Potomek starej arystokratycznej rodziny, miał siedemnaścioro rodzeństwa, studiował w Sienie i Florencji, a potem został sekretarzem kardynała Domenico Capranica. Nie odznaczał się stałością poglądów, najpierw zwolennik wyższości soboru nad papieżem, z czasem zmienił zdanie i uznawał prymat papieży. Ważnym krokiem było wejście na służbę dla króla Rzeszy Fryderyka III, ale potem zwrócił się już w kierunku Kościoła, przyjął niższe święcenia duchowne, w roku 1456 został kardynałem, a ukoronowaniem kariery był wybór w 1458 r. na papieża, przyjął imię Pius II. Treścią tekstu są trzy epizody z życia Piccolominiiego związane z trzema kobietami. Były to w kolejności: żona króla Węgier i cesarza rzymskiego Zygmunta Luksemburskiego Barbara Cylejska, Joanna d’Arc, której pasjonujący portret naszkicował Aeneasz w swych *Pamiętnikach*, oraz pewna kobieta, której ciekawe losy usłyszał jako papież na audiencji. Wszystkie trzy wizerunki pokazują autora jako dobrego obserwatora i wybitnego humanistę.

**Słowa kluczowe:** papież, Kościół, cesarz, kobiety

Tytułowy bohater należy z pewnością do grona najbardziej barwnych postaci XV w.<sup>1</sup> Jego biografia opisywana na wiele różnych sposobów zadziwia bogactwem szczegółów, niespożytą energią, błyskotliwą inteligencją oraz umiejętnością radzenia sobie w różnych trudnych lub bardzo trudnych sytuacjach. Co do wychodzenia z kłopotów, to chyba jednak nie wszystko w tym zakresie udało się Piccolominiemu zrealizować – wystarczy przywołać wielki plan papieski zorganizowania ogólnoeuropejskiej krucjaty przeciw Turkom, który spalił na panewce<sup>2</sup>. Jednego wszakże nie

<sup>1</sup> Z ogromnej literatury cf. kilka ważniejszych prac: G. Voigt, *Enea Silvio de’ Piccolomini, als Papst Pius der Zweite, und sein Zeitalter*, t. 1–3, Berlin 1856–1863; W. Boulting, *Aeneas Silvius (Enea Silvio de’ Piccolomini – Pius II.). Orator, Man of Letters, Statesman and Pope*, London 1908; Ch.É. Naville, *Enea Silvio Piccolomini. L’uomo, l’umanista, il pontefice (1405–1464)*, Bologna 1964; B. Baldi, *Pio II e le trasformazioni dell’Europa cristiana, 1457–1464*, Milano 2006; V. Reinhardt, *Pius II. Piccolomini. Der Papst, mit dem die Renaissance begann. Eine Biographie*, München 2013.

<sup>2</sup> Vide: E. Hocks, *Pius II und der Halbmond*, Freiburg im Breisgau 1941; L. Cribelli, *De expeditione Pii II papae adversus Turcos*, Bologna 1942; A. Matanic, *L’idea e l’attività per la crociata antiturca del papa Pio II (1458–1464)*, „Studi Francescani” 1964, 61, s. 382–393; J. Helm-rath, *Pius II. und die Türken*, w: *Europa und die Türken in der Renaissance*, red. B. Guthmüller, W. Kühlmann, Tübingen 2000, s. 79–138; N. Bisaha, *Pope Pius II and the Crusade*, w: *Crusading in the Fifteenth Century. Message and Impact*, red. N. Housley, Basingstoke 2004, s. 39–52;

da się z pewnością zakwestionować, przyszły papież Pius II poznał życie w całym jego bogactwie i we wszelkich jego odmianach.

Przypomnijmy pokrótce początki jego krętej, pełnej wzlotów i upadków ścieżki życiowej. Mówi się często, że przeżycia z dzieciństwa kształtują w znacznym stopniu psychikę i wpływają na dalsze losy człowieka. W przypadku Piccolominiego ta teza ma chyba mocne uzasadnienie. Był potomkiem starej arystokratycznej rodziny mieszkającej w Sienie, która początki swej świetności wiązała z czasami cesarza Fryderyka II w XIII w. Monarcha ten był pierwszym dysponentem nadań dla rodu Piccolominich. W herbie ród szczycił się niebieskim krzyżem w białym polu i pięcioma złotymi półksiężycami, co miało sugerować udział jego przedstawicieli w krucjatach. To ostatnie można przyjąć na wiarę, gdyż nie zachowały się stosowne dowody źródłowe. Lata świetności rodu trwały do XIV w., ponieważ na początku stulecia XV Piccolomini podupadli, utracili znaczenie w mieście i przenieśli się do miejscowości Corsignano, gdzie w roku 1405 przyszedł na świat nasz bohater. Później, gdy Eneaszy Sylwiusz doszedł do godności papieskiej, w 1462 r. Corsignano awansowało do rangi miasta biskupiego i otrzymało nową nazwę – Pienza (od imienia Piusa)<sup>3</sup>.

Eneaszy Sylwiusz był najstarszym dzieckiem ojca Sylwia i matki Vittorii i miał siedemnaścioro rodzeństwa. Lata dziecięce stanowiły trudną szkołę życia, czasy były bardzo ciężkie, choroby, głód i wojny były wówczas chlebem codziennym, rodzeństwo Eneasza też padło ofiarą tych nieszczęść i przy życiu pozostały jedynie dwie jego siostry. Chłopiec uczył się dobrze i po edukacji wstępnej u proboszcza w Corsignano rodzice posłali go na studia do Sieny. Nie był to czołowy ośrodek akademicki we Włoszech, ale studia prawnicze były tam na dobrym poziomie. Ich ukończenie dostarczało kadr dla administracji państwowej lub kościelnej. Prawo specjalnie nie pociągało Eneasza, już wtedy zaczął zdradzać zainteresowania humanistyczne, a przez pewien czas ulegał także wpływom sławnego kaznodziei franciszkańskiego, reformatora zakonu Bernardyna ze Sieny<sup>4</sup>. Kolejny etap na drodze życiowej przyszłego papieża wyznacza Florencja, gdzie podjął studia humanistyczne skupione wokół starożytnej retoryki i epistolografii. Wykładał wówczas we Florencji – stolicy

---

J. Smołucha, *Inicjatywy Piusa II rozwiązania kwestii tureckiej w latach 1458–1464*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2004, 131, s. 77–87.

<sup>3</sup> Ch.R. Mack, *Pienza. The Creation of a Renaissance City*, London 1987.

<sup>4</sup> F. Mormando, *The Preacher's Demons. Bernardino of Siena and the social Underworld of early Renaissance Italy*, Chicago 1999; L. Pellegrini, *Il processo di canonizzazione di Bernardino da Siena (1445–1450)*, Grottaferrata 2009.

ówczesnego renesansu – Francesco Filelfo<sup>5</sup>, jeden z najwybitniejszych humanistów epoki i Eneasza przez dwa lata był słuchaczem jego wykładów.

Prawdziwy przełom w życiu Piccolominiego nastąpił w roku 1432. Wtedy to zakończył edukację i postanowił znaleźć jakąś posadę, która by mu zapewniła przyzwoitą egzystencję. Okazję taką dla młodego człowieka stworzył kardynał Domenico Capranica<sup>6</sup>, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli Kościoła tamtych czasów, który mianował go swym sekretarzem. Wraz z dostojnym pryncypałem znalazł się w Bazylei, która – z racji odbywanego tam soboru – na co najmniej dekadę stała się stolicą całego kontynentu. Była również głównym centrum koncyliarizmu, idei, która podważała niekwestionowaną władzę papieża w Kościele. Jej zwolennicy uważali, że najwyższą instancją w Kościele powinny być sobory powszechne, które by miały władzę sędziowską nawet nad papieżem. Chęć poddania papieża kontroli soborowej wynikała m.in. z pamięci o gorszących sytuacjach z niedalekiej przeszłości, gdy pretensje do zwierzchnictwa nad Kościołem zgłaszało kilku kandydatów na papieża.

W kolejnych latach Piccolomini oferował – z dobrym skutkiem – swe usługi innym patronom i mecenasom, w tym biskupowi Fryzyny Nico demo della Scala, biskupowi Novary Bartolomeo, wreszcie kardynałowi Santa Croce Mikołajowi Albergatiemu. Temu ostatniemu towarzyszył na kongresie w Arras w roku 1435<sup>7</sup>, który miał za zadanie zakończenie wojny stułetniej i doprowadzenie do zawarcia rozejmu pomiędzy Francją i Burgundią. W tym samym roku jako reprezentant soboru wyjechał z tajną misją dyplomatyczną do Szkocji, ale ta długa i niebezpieczna podróż zostawiła swoje ślady w postaci ciężkiej podagry, która doskwierała mu już do końca życia.

Obdarzony nie tylko żywą inteligencją, ale sprytem życiowym Piccolomini nie był skłonny do bronienia za wszelką cenę swych przekonań, nierzadko skłaniał się w stronę kompromisu. Początkowo uważał, że w służbie soboru istnieją zdecydowanie lepsze perspektywy na karierę niż przy słabym papieżu. W konsekwencji takiej postawy sprawował ważne funkcje kancelaryjne, redagował pisma urzędowe na soborze, a szczególnym wyróżnieniem było powierzenie mu roli mistrza ceremonii konklawe, które powołało na tron papieski w 1439 r. Feliksa V. Nowy papież mianował Piccolominiego sekretarzem apostolskim; posada ta

---

<sup>5</sup> *Francesco Filelfo nel quinto centenario della morte, Atti del XVII convegno di Studi maceratesi, Tolentino, 27–30 settembre 1981, Padova 1986.*

<sup>6</sup> *A. Saraco, Il cardinale Domenico Capranica (1400–1458) e la riforma della Chiesa, Roma 2004.*

<sup>7</sup> *F. Schneider, Der europäische Friedenskongress von Arras (1435) und die Friedenspolitik Papst Eugens IV. und der Basler Konzils, Graz 1991.*

była niezwykle ceniona, otwierała bowiem drzwi do osiągnięcia najwyższych godności w Kościele. Równoległe z awansami na drodze kariery urzędowej ciekawą ewolucję przechodziły poglądy przyszłego papieża. Zwolennik koncyliarizmu, z czasem jednak zaczął się wypowiadać kompromisowo, a nawet postulować okazywanie urzędowi papieskiemu większego szacunku, gdyż jako następca św. Piotra papież jest wikariuszem Chrystusa i rzeczywistą głową Kościoła. Nasz bohater posunął się aż do twierdzenia, że nawet złemu i niegodnemu papieżowi należy okazywać cześć i szacunek. Czym kierował się Piccolomini, zmieniając poglądy? Być może czystym konformizmem, a być może sceptycyzmem i przekonaniem, że obie strony w Kościele mają zbyt wiele wad.

Kręta ścieżka drogi życiowej Eneasza dokonała nagłego zwrotu w roku 1442, gdy znalazł się w poselstwie do króla Rzeszy Fryderyka III, monarchy świeżo koronowanego, którego miał zjednać na stronę papieża Feliksa V. Na sejmie Rzeszy we Frankfurcie nad Menem Piccolomini zaprezentował swój talent literacki i w konsekwencji władca zaproponował mu posadę w swej kancelarii w Wiedniu<sup>8</sup>. Z końcem 1442 r. rozpoczął pracę jako sekretarz tej kancelarii. Motywy zmiany środowiska mogły być wielorakie, z jednej strony była to szansa na szybką karierę, ale nie można też wykluczyć pobudek ideowych. Wieloletnie obserwacje soborowe walk wewnętrznych w Kościele, konfliktów różnych frakcji nie prowadziły do optymistycznych wniosków. Zakotwiczeniu na dworze najpotężniejszego w Europie świeckiego władcy towarzyszyło być może przekonanie, że ten monarcha ma chyba wolę i możliwości, by złagodzić lub wręcz zlikwidować rozłam w Kościele.

Pobyty w Wiedniu nie przyniósł Piccolominiemu oczekiwanej satysfakcji, zamiast niej przyszło rozczarowanie. Co prawda jego pozycja jako uznanego humanisty była doceniana, ale atmosfera panująca na dworze zupełnie nie przypadła mu do gustu. Opisał ją w ciekawym i satyrycznym sposobie w jednym z listów. Urzędnicy dworscy, do których sam się zaliczał, pracowali w trudnych warunkach, nadmiernie obciążeni obowiązkami, nie zawsze wynagradzani godziwymi honorariami. W komnatach zamkowych panował chłód i wilgoć, także brud, a jedzenie było byle jakie. Nie lepsze były stosunki pomiędzy dworzanami, dominowały tam najgorsze cechy rodzaju ludzkiego: pycha, zawiść, próżność i wszelkiego typu intrygi<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> A. Lhotsky, *Aeneas Silvius und Österreich*, Basel 1965.

<sup>9</sup> *Der Briefwechsel des Eneas Silvius Piccolomini*, wyd. R. Wolkan, w: *Fontes rerum Austriacarum*, Bd. 61, Wien 1909, nr 166, s. 453–487; cf. D. Canfora, *Due fonti del „De curialium miseris” di Enea Silvio Piccolomini: Bracciolini e Lucrezio*, „Archivio Storico Italiano” 1996, 154, s. 479–494.

Obserwacje i doświadczenia życiowe sprawiły, że Piccolomini, ceniący uroki życia w każdej postaci (najprawdopodobniej był ojcem dwojga nieślubnych dzieci) i wesołe towarzystwo, zaczął się skupiać coraz bardziej na sprawach ducha i w ślad za tym pojawiły się myśli o kapłaństwie. Z pewnością kariera duchowna dawała większą gwarancję na stabilizację życiową i materialną. W 1446 r. przyjął niższe święcenia duchowne – subdiakoniat – a już w roku następnym dokonał skoku w hierarchii kościelnej, awansując do godności biskupa Triestu, zaś trzy lata później został biskupem poważnego ośrodka kościelnego Sieny<sup>10</sup>. W ten sposób wrócił niejako w rodzinne strony. Kolejne awanse w łonie Kościoła dokumentowało podniesienie do rangi kardynała w roku 1456, a 19 sierpnia 1458 r. konklawe wybrało go na stolec papieski po śmierci Kaliksta III<sup>11</sup>. Było to niewątpliwie zaskoczenie, a nie można zaprzeczyć, że Eneaszowi dopomogło wówczas szczęście. Wśród blisko 20 kardynałów największe szanse na objęcie władzy w Kościele miał znany nam już Domenico Capranica, ale niestety dosięgła go śmierć w osiem dni po odejściu Kaliksta III. W tej sytuacji niespodziewanie najwięcej głosów otrzymał Piccolomini. Przyjął imię Pius II, co miało oznaczać zapewne jego głęboką przemianę duchową (pius – pobożny). W czasie intronizacji na tron papieski miał podobno oświadczyć: „Odrzućcie Eneasa, przyjmijcie Piusa”.

Losami jego niezbyt długiego, gdyż trwającego jedynie sześć lat pontyfikatu nie będziemy się tu zajmować, posiada on zresztą w pełni wyczerpującą literaturę przedmiotu. Głównym tematem naszego szkicu jest wątek niezbyt pobożny, ale w życiu wybitnego humanisty i papieża dość istotny. Idzie o jego stosunek do kobiet, ale też z zastrzeżeniem, że rozmiary tego tekstu nie dają szansy na pełne opracowanie całego zagadnienia. Ograniczymy się zatem do pokazania trzech obrazków, odnoszących się do trzech różnych kobiet, w oparciu o linijki, które wyszły spod pióra Eneasa. To tylko drobny przyczynek do skomplikowanej osobowości tego człowieka renesansu, znakomitego humanisty, który pozostawił po sobie także bardzo interesujący dorobek literacki, a przed karierą duchowną prowadził żywot w pełni świecki, często znajdujący się na antypodach zaleceń ortodoksów religijnych.

Pierwszą z pań była druga żona króla Węgier, a pod koniec życia cesarza rzymskiego Zygmunta Luksemburskiego Barbara Cylejska<sup>12</sup>. Damie

<sup>10</sup> G.A. Pecci, *Storia del vescovado della città di Siena*, Lucca 1748, s. 322.

<sup>11</sup> J. Smółucha, *Konklawe w 1458 roku, w: Historia vero testis temporum. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Baczkowskiemu*, red. J. Smółucha et al., Kraków 2008, s. 329–337.

<sup>12</sup> D. Dvořáková, *Č rímsko-nemeckej a českej kráľ'ovnej*, Budmerice–Bratislava 2013.

tej poświęcił Eneaszy Sylwiusz Piccolomini sporo miejsca w swej *Historii czeskiej*<sup>13</sup>, dziele niezwykle ciekawym, opartym na bogatej znajomości literatury, ale także na autopsji, gdyż późniejszy papież w Czechach był i poczynił tam bardzo interesujące obserwacje. Barbara Cylejska pochodziła z rodu Cilje, bardzo wpływowej rodziny możnych na terenie dzisiejszej Słowenii. W 1408 r. wyszła za mąż za Zygmunta Luksemburskiego i małżeństwo to miało niezwykle burzliwy przebieg. Barbara osiągnęła aż trzy korony, została królową Czech, Rzeszy, a wreszcie cesarzową rzymską. Między małżonkami istniała duża różnica wieku, a starzejący się Zygmunt chyba nie do końca zdawał sobie sprawę z ambicji swojej małżonki. Eneaszy Sylwiusz Piccolomini w wielu sprawach był bardzo dobrze poinformowany i tak oto w *Historii czeskiej* charakteryzuje aktywność Barbary wówczas, gdy jej mąż zaczął poważnie niedomagać i pałacy stał się problemem dziedzictwa tronu:

Zygmunt poważnie zachorował i ta choroba powiększała jeszcze kłopoty starości. Cesarzowa Barbara zaambarasowana staraniami o utrzymanie władzy wezwwała w sekrecie do siebie Henryka Ptáčka, Aleša ze Šternberka, Jerzego z Podiebradów i wielu innych panów, którzy bardzo się liczą wśród Czechów, i rzekła im, że Zygmunt wkrótce umrze, w królestwie powstaną niepokoje, jeśli panowie nie zajmą się jej losem. Jedyną drogą pozwalającą uniknąć niepokojów jest jej wyjście za mąż jako wdowy [działo się to jeszcze za życia Zygmunta – W.I.] za polskiego króla, który łatwo da się do tego nakłonić. Przecież nikt rozsądny nie odrzuci małżeństwa, z którym związane są jako wiana dwa tak rozległe i bogate królestwa? Pod jej zwierzchnictwem są najmocniejsze zamki na Węgrzech i w Czechach, poza tym pomoc obiecali hrabiowie z rodu Cilje, jeden brat a drugi bratanek, a liczni przywódcy na Węgrzech przejdą na jej stronę. Czechom spodobała się rada cesarzowej i zawarli ugodę przez podanie prawic. Kobieta (Barbara) już starsza wpadła na pomysł, by znów wyjść za mąż, wyrzuciła z głowy córkę, która wyrosła w nadziei na tron królewski i wyszła za księcia austriackiego Albrechta i nie myślała o niczym innym niż o radościach nowego małżeństwa. Jak niewyczerpana jest zmysłowość kobiety, która im bliżej grobu, tym bardziej tęskni za łożem małżeńskim i świąteczną pochodnią i mocno się o to stara!

Cesarz znał pomysły zwariowanej żony; gdy lekarze go poinformowali, że musi umrzeć, nakazał, aby go z Czech, gdzie czuł się zagrożony, zawieźli na Morawy, w celu zobaczenia córki przed śmiercią.

<sup>13</sup> Cf. F.M. Bartoš, *Česká kronika*, Praha 1925; H. Kaminsky, *Pius Aeneas among the Taborites*, „Church History” 1959, 28, s. 281–309; J. Opelt, *Studi sull’ Historia Bohemica di Enea Silvio Piccolomini*, w: *Pio II e la cultura del suo tempo*, red. L. Rotondi Secchi Tarugi, Milano 1991, s. 293–299.

Córka przybyła wraz z mężem do miasta Znojma. Towarzysząca mężowi Barbara została aresztowana w Znojmie. Udalryk hrabia Cilje uciekł, gdyż go ostrzeżono<sup>14</sup>.

Wówczas cesarz Zygmunt wezwał do siebie panów czeskich i węgierskich, oświadczył im, że umiera i że jego następcą ma zostać zięć cesarski Albrecht, dzielny i dobrze urodzony książę Austrii. Tak się też stało, pomimo iż sprzymierzeni z Barbarą możni czescy próbowali się sprzeciwić. Ostatecznie Albrecht potwierdził Czechom to wszystko, co obiecał im przed śmiercią Zygmunt, a Barbarę uwolniono z aresztu, ale musiała oddać wszystkie twierdze, które posiadała na Węgrzech. Na pociechę otrzymała dożywotnio rentę w wysokości 12 tysięcy dukatów docho-  
du z miast nieposiadających umocnień<sup>15</sup>.

Piccolomini odnotował tu poczynania niezwykle energicznej, ambitnej i pełnej pomysłów kobiety. Jego relacja rejestruje fakty, ale pomimo odcienia krytyki można tu dostrzec – chyba? – także zawoalowaną fascynację siłami witalnymi Barbary. Zresztą poświęcenie sporo miejsca w swej opowieści tej – co by o niej nie sądzić – wyjątkowej kobiecie świadczy, że autor miał powody, by to uczynić. Ta fascynacja doprowadziła go do zdania sprawy także z ostatnich chwil cesarzowej i tu już Piccolomini pozwolił sobie na obszerny komentarz, a także ocenę postaci Barbary i jej postępowania. Oddajmy mu głos:

---

<sup>14</sup> *Aeneae Silvii Historia Bohemica*, wyd. D. Martínková, A. Hadravová, J. Matl, w: *Fon-tes rerum Regni Bohemiae*, t. 1, Praha 1998, s. 174: „Aegrotare interea Sigismundus coepit exaugente morbo senectutis incommodum. Barbara imperatrix de retinendo imperio sollicita Henricum Ptasconem, Alscionem Sterembergium, Georgium Podiebratium et alios plerosque barones, quorum auctoritas apud Bohemos potior, clanculum ad se vocat, Sigismundum brevi moriturum asserit, futuras in regno turbas, nisi rei suae quam celerrime consulant. Quietis unicam viam esse, si se viduam rex Poloniae ducat uxorem; id ei suasu facile. Nam quis matrimonium renuat, quod dotalia duo regna sequantur eaque maxima et opulentissima? Suo nomine et in Hungaria et in Bohemia oppida munitissima custodiri; comites Ciliae, alterum fratrem, alterum nepotem auxilia praebituros, multos in Hungaria proceres suas partis complexuros. Placet Bohemis imperatricis consilium datisque dextris foedus ineunt. Mulier iam anus novum coniugium mente complexa filiam, quae in spem regni creverat et Alberto, duci Austriae, nupserat, ex animo dimovet nec aliud quam novi concubitus gaudia meditatur. Inexhaustam feminae libidinem, quae tumulo quo propior est, eo genialis thori nuptialisque facis cupidior et curiosior redditur. // Non latuerunt imperatorem furentis feminae excogitatus, qui postquam referentibus medicis moriendum sibi esse cognovit, ex Bohemia, cuius dubia fides errat, in Moraviam se vehi iussit visurum filiam, priusquam vita excederet. Illa cum viro ad cum in civitatem venit, quam Snoymam vocant. Ibi mox Barbara virum secuta custodiae traditur. Ulricus, Ciliae comes, praemonitus fugam arripit”.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 178.



W tym czasie zmarła w Hradcu cesarzowa Barbara, kobieta bardzo zmysłowa. Żyła jawnie z konkubentami i częściej zdradzała męża niż on ją. Nie czuła się związana ani wiarą chrześcijańską, ani żadną inną, a nawet zaprzeczała, że istnieje niebo i piekło. Podobno często strofowała służące, że modlą się i poszczą, że niepotrzebnie niszczą swe ciało i wierzą, że słowami przybliżą się do wymyślonego bóstwa niebiańskiego. Dopóki człowiek żyje, ma żyć przyjemnie i oddawać się rozkoszom. Tylko to jest dostępne dla człowieka, którego dusza umiera wraz z ciałem. Ci, co obiecują sobie żywot pośmiertny, to marzyciele. Temu pogładowi odpowiadały jej obyczaje, bowiem ci, którzy porzucili pielęgnowanie ducha i oddali się rozkoszom cielesnym, obciążeni brzemieniem grzechu, przyjmują łatwo nie te zasady, które by im pozwoliły naprawić żywot, ale te, które mogą wykazać słuszność rozpoczętej drogi. Dla grzesznych myśli nie ma większej radości niż świadomość, że śmierć oznacza całkowity koniec człowieka. Jedynym ratunkiem dla tego, który nie wierzy, że pójdzie do nieba, jest nie bać się piekła.

Ciało Barbary, chociaż była kobietą niegodną, Czesi przywieźli do Prahy i po pogrzebie ułożyli w grobie królów. Byli też księża, którzy pochowali to grzeszne martwe ciało według obrządku kościelnego. Prawa nie są pisane dla króla, a w Czechach wszystko wolno<sup>16</sup>.

Powyższy opis jest wielce charakterystyczny. Nie ma wątpliwości, że Eneasza potępia postępowanie Barbary, jej zachowanie sprzeczne z podstawowymi kanonami etyki chrześcijańskiej rzuca się w oczy, ale autor ogranicza się właściwie do zdania sprawy z całej historii, nie próbuje przesadnie moralizować, przemówić mają gołe fakty. Grzesznicy, których wzorcowym przykładem jest Barbara, nie są – czytamy – ludźmi całkowicie pozbawionymi zasad. Kierują się oni innymi regułami, takimi, które

---

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 202: „Apud Gretium Barbara imperatrix ea tempestate decessit, inexhaustae libidinis mulier. Quae inter concubinos aevum publice agitans saepius viros petit, quam peteretur, neque Christianae neque alteri cuiquam religioni astricta, quippe quae superos inferosque ullos esse negabat. Ferunt eam ancillas suas saepe orantes ieiunantesque increpasse, quae corpus suum frustra macerarent fictumque caeli numen placare verbis crederent. Vivendum suaviter, dum vita suppetit, fruendumque voluptatibus. Id tantum homini datum, cuius anima cum corpore simul extinguitur. Somniare, qui alteram sibi vitam promittunt. Congrua moribus sententia. Nam qui relicto animi cultu voluptati corporis se dedere, gravati vitiorum sarcina, non quibus explicentur vitamque corrigant, sed quae captum iter approbent, ea dogmata facile imbuunt. Neque inquinatis mentibus solamen ullum valentius, quam si totum extingui morte hominem opinentur. Una salus desperanti caelum inferos non timere. // Corpus Barbarae, quamvis infidelis feminae, Bohemi Pragae tulere peractoque funere in sepulchris regum condidere. Nec defuere sacerdotes, qui profanum cadaver ecclesiastico ritu sepelirent. Non sunt regibus scriptae leges nec quicquam in Bohemia non permissum”.

mają uzasadnić słuszność ich postępowania. Co więcej, autor wydaje się w działaniu grzeszników doszukiwać pewnej logiki, oto całkiem trafnie stwierdza, że jedyną szansą dla tych, którzy nie wierzą w pójście do nieba, jest odrzucenie obaw przed piekłem. Wreszcie intrygująca informacja, że ta kwestionująca wszelkie normy moralne kobieta i tak została pochowana w towarzystwie królów, co więcej znaleźli się duchowni, którzy towarzyszyli jej w ostatniej drodze. Ostatnie zdanie jest znakomitą pointą pod piórem człowieka, który wiele w życiu przeżył i jeszcze więcej przemyślał. Sprawiedliwość na ziemi jest selektywna, a w Czechach panuje anarchia.

Przekraczanie pewnych granic w moralności, ale powiązanej z normami religijnymi, wydaje się bardzo interesować Piccolominiego. Przywołajmy jeden przykład zachowania księcia opolskiego Bolka V, którego portret w innym dziele Eneasza *De Europa* w sposób zastanawiający wykazuje spore podobieństwo do wizerunku Barbary. Czytamy zatem, iż książę ów:

[...] rezydując w Głogowie, oddawał się rozkoszom i rozpuście i do tego stopnia stracił rozum, iż twierdził, że nie ma piekła ni nieba, dusza zaś umiera razem z ciałem. Do kościoła nigdy nie chodził, albo bardzo rzadko; wstrzymywał się od przyjmowania sakramentów, chyba że nadużywał małżeństwa, gdy wypędziwszy niemiłą sobie żonę, brał inną, żeby zaś nikt nie mógł jej nazywać konkubina, wiązał się z nią uroczystym ślubem kościelnym<sup>17</sup>.

Porównując – w największym skrócie – postawy Barbary i księcia Bolka V, można stwierdzić, że jeśli monarchini odrzucała wszelkie krępujące ją normy, to książę opolski starał się przynajmniej zadbać o zachowanie pozorów, ale to nie wpływało absolutnie na istotę jego postępowania.

Dobrym kontrapunktem dla postaci Barbary jest stworzony przez Piccolominiego wizerunek Joanny d'Arc. W swych *Pamiętnikach*, zredagowanych w ostatnich latach życia, czyli w dobie jego pontyfikatu, opisuje

---

<sup>17</sup> *ENEE SILVII PICCOLOMINEI postea PII PP. II De Europa*, wyd. A. Van Heck, Città del Vaticano 2001, s. 415: „[...] unum esse [...] Bulconem Opoliensem appellant, qui Glogovie residens deliciis ac voluptatibus deditus usque adeo insanivit, ut neque inferos, neque superos esse diceret, animasque cum corporibus simul prorsus interire putaret, ecclesiam vel numquam vel raro ingressus est, sacramentis christianis prorsus abstinuit nisi quod abusus matrimonio uxore que sibi ingrata esset, relicta alteram superduxit que, ne pellex appellari posset, non nisi per solemnia matrimonii coniungi voluit”. O Bolku V cf. W. Dziewulski, *Herezja Bolka V opolskiego*, „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego” 1960, 1, s. 180–193; idem, *Pierwszy wolnomyśliciel polski*, „Kwartalnik Opolski” 1965, 45, 2, s. 5–14; Z. Boras, *Bolko V*, w: idem, *Książęta piastowscy Śląska*, Katowice 1974, s. 286–300; D. Radek, *...*, Opava 2018.

dość szczegółowo historię dziewczyny, która tak znacząco wpłynęła na losy wojny stuletniej. Przełom lat dwudziestych i trzydziestych XV w., czyli apogeum działalności Joanny, to lata, gdy Piccolomini już zaczynał swą wielką karierę na soborach kościelnych, a później należał do ludzi doskonale zorientowanych w tajnikach aktywności Kościoła, jak również polityki europejskiej. Jak wiadomo, do kwestii najgoręcej dyskutowanych należała teza o „boskim posłannictwie” Joanny, co zostało odrzucone i spowodowało męczeńską śmierć na stosie<sup>18</sup>. Wkrótce potem rozgorzały spory wokół „sprawy Joanny d’Arc”, które doprowadziły do anulowania przez Stolicę Apostolską w 1456 r. wyroku skazującego i oczyszczenia jej od zarzutów o herezję. Wskazano m.in. naruszenie przez sąd inkwizycyjny w 1431 r. procedur prawnych. Piccolomini był – w świetle jego relacji – pod wielkim wrażeniem czynów młodej wieśniaczki. Uderza przede wszystkim doskonała orientacja w kolejności wypadków związanych z działalnością Joanny.

Początek jej misji przedstawia Eneasza jako – do pewnego stopnia – cudowne zdarzenie, które doprowadziło do przełomu w zmaganiach angielsko-francuskich. Píše oto:

Wówczas, w beznadziejnym niemal położeniu Franków, szesnastoletnia dziewczeczka, imieniem Joanna, córka biednego rolnika, gdy pasła we włościach w Toul wieprze, natchniona Duchem Bożym, jak wskazują jej dzieje, pozostawiwszy trzodę i porzuciwszy rodziców, udaje się do prefekta najbliższego miasteczka, które jako jedyne w tej okolicy pozostało wierne Frankom, i prosi o przewodników, którzy by jej wskazali drogę do Delfina. Prefekt pyta o powód podróży. Powiada, że ma Boskie zlecenia, aby jemu przekazać, zbawienne dla niego i dla Królestwa. Prefekt śmieje się i gardzi, uważając za szaloną<sup>19</sup>.

Dziewczyna nie zniechęca się i z uporem domaga się spełnienia jej prośby. Prefekt poruszony jej postawą stwierdza: „Cóż wiem, czy to jest wola Boga? Królestwo Francji często ocalała Boska pomoc. Może i w naszych czasach coś w niebie zostało dla naszego zbawienia zarządzane, co okaże się przez niewiastę” i wybrawszy trzech zaufanych sług, kazał dziewczeczkę zaprowadzić do Delfina<sup>20</sup>. Delfin, przed którym w końcu stanęła, był bardzo nieufny, polecił przede wszystkim wy badać ją swemu spowiednikowi. Przesłuchania trwały wiele dni, ale dziewczeczka wyszła

---

<sup>18</sup> Cf. *Życie, męka, nieśmiertelność. Universalizm kulturowy życia i dzieła Joanny d’Arc*, red. J. Smołucha, A. Wadas, Kraków 2014, gdzie dalsza obfita literatura przedmiotu o Joannie d’Arc.

<sup>19</sup> Pius II, *Pamiętniki*, tłum. J. Wojtkowski, Marki 2005, s. 310.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

z tych prób zwycięsko. Odpowiadała jasno i zrozumiale, nie było widać u niej żadnych ukrytych intencji. Relacja Piccolominiego zwraca uwagę na nietypowy, bo męski strój Joanny. Na pytanie Delfina odpowiedziała, że: „[...] przywdziewa wzbronione niewiastom męskie szaty, gdyż jest dziewicą, dziewicy stosowne są oba stroje. Pan Bóg jej polecił, aby używała męskich szat, bo ma władać męską bronią”<sup>21</sup>. Po zakończeniu przesłuchania dziewczeczka powtarzała, że przybyła z nakazu Boskiego, a nie z własnej woli. Obiecała też, że gdy Delfin pozwoli jej działać, to przywróci mu tron i doprowadzi do włożenia na jego głowę korony w Reims, tradycyjnym miejscu koronacji królów francuskich. Decyzja nie zapadła od razu, gdyż natychmiast zarysowały się różne poglądy w sprawie Joanny, jedni uważali ją za szaloną, inni za ulegającą podszeptom szatana, a jeszcze inni sądzili, że przemawia przez nią Duch Boży.

Kulminacyjnym punktem opowieści jest opis zdobycia Orleanu i oswobodzenia go z rąk angielskich. Dowódca Anglików Talbot przyprowadził liczące cztery tysiące żołnierzy wojsko, aby upokorzyć armię francuską dowodzoną przez wiejską dziewczynę. Starcie przebiegło w sposób dość nieoczekiwany. Piccolomini pisze:

Dziewica wyprowadziwszy zastępy, gdy tylko zobaczyła wroga, podniósłszy potężny okrzyk i nabrawszy ogromnego rozpędu, rozbiła chorągwie Anglików, wśród których nie znalazł się żaden, co odważyłby się oprzeć albo zwrócić przodem. Wszystkich przeniknął nagły lęk i przerażenie, chociaż przeważali liczbą, sądzili, że są mniej liczni i uważali, że walczą nieprzeliczone wojska dziewczeczki. Nie brak było takich, którzy myśleli, że z przeciwnej strony walczą aniołowie i nie obiecywali sobie zwycięstwa, walcząc przeciw Bogu. Wypadły z rąk obnażone miecze, wszyscy odrzucili tarcze i hełmy, aby lżej było uciekać. Talbota ani rozkazów nie słuchano, ani grózb się bano. Nastąpiła haniebna ucieczka, tylko tyły dziewicy okazano. Ona ścigając uciekających, wszystkich albo ujęła, albo zgładziła, z wyjątkiem kilku z wodzem, który skoro ujrzał, że swoi nie dadzą się zawrócić z ucieczki, uszedł na rączych koniach przed rozpędem wroga. Wieść o tym dotarła do sąsiednich ludów, a potem do dalszych, coraz bardziej po drodze rosnąc, napełniła wszystkie umysły zdumieniem<sup>22</sup>.

Ten opis wymaga kilku słów komentarza. Autor koncentruje się nie na relacji z działań czysto militarnych, a na przebiegu zmagania bitewnych. O walce dwóch wojsk właściwie nie dowiadujemy się prawie nic. Szturm Francuzów doprowadził do paniki liczniejsze i lepiej uzbrojone zastępy

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 311.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 312.

Anglików, którzy ulegli jakimś wizjom, wpadli w przerażenie i nie byli w stanie stawić czoła przeciwnikowi. Wyobrażenie, że po drugiej stronie frontu walczą anioły, reprezentanci sił Boskich, bliskie jest obrazom znanym z topiki średniowiecznej, a Eneasza jako człowieka znakomicie wykształcony, humanista, doskonale znał różne chwytaki literackie, które były immanentną częścią ówczesnego piśmiennictwa. W narracjach średniowiecznych bardzo popularny był motyw świętego jako pomocnika w bitwie, który pojawiał się na niebie w postaci orła lub jeźdźca na białym koniu i jego obecność przesądzała o wyniku starcia<sup>23</sup>. Wróg, który widział, że „wyższe instancje” pomagają przeciwnikowi, wpadał w panikę i rzucał się do ucieczki. Co więcej, istniała cała grupa świętych, którzy byli „wyspecjalizowani” w tego typu działaniach, np. św. Wacław wielokrotnie – według kronikarzy czeskich – przesądzał o zwycięstwach armii czeskiej.

Losy Joanny zostały przez Piccolominiego przedstawione dość szczegółowo dalej: kolejne sukcesy, a potem całkowita zmiana sytuacji, po uroczystej koronacji króla w Reims, Fortuna odwróciła się od dziewczeczki i po jej ujęciu postawiono ją przed sądem. Relacja Eneasza jest niejednoznaczna, oto okazało się w trakcie przesłuchań, że nie popełniła herezji, nie miała konszachtów z demonami, nie korzystała z wróżb. Jediną rzeczą naganną był tylko męski strój, w którym występowała Joanna. W więzieniu nosiła już inny przydzwiek, ale szukano ciągle pretekstu, aby ją skazać. Podobno użyto zatem podstępów, strażnicy więzienni nakłonili ją, by włożyła męskie szaty i zbroję, a wtedy uznano, że jest to racja dostateczna, by ją skazać. Po spaleniu na stosie popioły Joanny rozsypano w Sekwanie, by nie stały się później obiektem kultu. Komentarz Piccolominiego jest wart zacytowania, gdyż pokazuje wątpliwości papieża co do winy Joanny:

Tak umarła Joanna, dziewica przedziwna i zdumiewająca, która przywróciła upadłe i niemal w rozsypce Królestwo Franków, która tyle i tak wielkich klęsk zadała Anglikom, która ustanowiona wodzem mężczyzn, w tłumach żołnierzy zachowała nienaruszoną czystość, o której nigdy niczego zdrożnego nie słyszano. Czy to było Boże dzieło, czy ludzki wynalazek, trudno mi powiedzieć<sup>24</sup>.

Wracamy tutaj do kwestii prawdziwych intencji i motywów działania młodej wieśniaczki: czy została ona wykorzystana do celów politycznych,

---

<sup>23</sup> F. Graus, *Der Heilige als Schlachtenhelfer. Zur Nationalisierung einer Wundererzählung in der mittelalterlichen Chronistik*, w: *Festschrift für Helmut Beumann*, red. K.-U. Jäschke, R. Wenskus, Sigmaringen 1977, s. 330–348.

<sup>24</sup> Pius II, *op. cit.*, s. 315.

czy też rzeczywiście była realizatorką boskiego posłannictwa? Piccolomini był reprezentantem Kościoła, ale też humanistą, człowiekiem o bogatych i bardzo różnorodnych doświadczeniach życiowych, więc nie dziwny się, że jego opinia jest mieszaniną uznania oskarżenia dziewczeczki z niewątpliwym podziwem dla rozmachu jej działalności.

Trzecia postać kobieca pokazuje swoiste zawilości – powiedzielibyśmy – psychologiczne. Zaczniemy od wizyty pewnej kobiety, która przybyła – pisze Pius II – do papieża:

[...] pewna niewiasta, ani stara, ani młoda, średniej postaci, zamężna z bogatym człowiekiem, który miał wysokie miejsce wśród zarządców miasta, otoczona przez wiele niewiast, przybywając do Papieża, powiedziała, że ma tajemnicę, którą chciałaby przedstawić bez świadków. Papież kazał obecnym odejść na drugą stronę izby, tak by mogli widzieć, a nie mogli słyszeć, a kobiecie kazał mówić. Wtedy ona mówi: Nie było mego męża, ja w głębi domu czytałam list przez męża przysłany. Tymczasem człowiek z zasłoniętą głową wszedł do mnie; nie wiem, dlaczego wejście zostało mu otwarte [...]. Objąwszy mnie i wyczałowawszy wielokroć, usiłował zadać gwałt. Ja do niego mówię: Pozwól, zanim dalej się posuniesz, abym zamknęła sypialnię, aby ktoś do nas nie wszedł. I tak puszczona uciekłam, gdzie była służąca i malutki synek i narobiłam hałasu, jak gdybym chciała przywołać sąsiadów. On uciekł. Nie wiem kto to był, chociaż potem wysłał do mnie wiele bezimiennych listów miłosnych i raz podpisał się jako Wilhelm Paryski. Gdyby mój mąż o tym się dowiedział, grozi mi śmierć. Nie wiem, co zrobię. Niedawno, gdy szłam do kościoła, rzucił na mnie oczami i uśmiechnął się jeden, którego dobrze znasz – i nazwała go po imieniu – lękam się, by to nie był ten, który mnie prześladowuje. Miejscowy jest, nie przybysz, i kapłan poddany twojej władzy. Proszę, każ mu się uspokoić i upomnij, aby ani pismem, ani słowem więcej mnie nie napastował, jeżeli nie chce swojej i mojej zguby. Znam mego męża, jeżeli coś wyczuje, oboje zginiemy<sup>25</sup>.

Reakcja papieża na tę historię była dość nieoczekiwana. Zamiast odpowiedzieć wprost, jako erudyta i znawca literatury, przywołał jedną z opowieści zawartych w *Dekameronie* Boccaccia. Bohaterką jest tam kobieta, która pała miłością do pewnego młodzieńca, ale nie ma okazji, by wyznać mu swoje uczucia. Pochodził on ze szlachetnego rodu, podobnie jak owa dama, natomiast jej mąż był tylko prostym tkaczem. Kobieta uważała, że zasługuje na kogoś więcej niż zwyczajnego rzemieślnika. W desperacji szukała rozwiązania i w końcu udała się do spowiednika i poprosiła, by surowo skarcił młodzieńca będącego obiektem jej

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 227.

westchnień, dodając, że tenże napastował ją, wkradł się nocą do jej ogrodu i czynił jej nieprzystojne propozycje. Przywołany do porządku młodzian zaklinał się, że to chyba jakieś nieporozumienie, ale kolejne wizyty kobiety u spowiednika sprawiały, że połajanki powtarzały się. Wreszcie dotarło do niego, że skargi są formą zachęcenia go do działania. Wtedy już wiedział, co czynić, i znalazł drogę do oczekującej go pani. I tak oto nieświadomy spowiednik usiłując grzechu zabronić, sam do niego nakłania<sup>26</sup>.

Papież streścił tę historyjkę z *Dekameronu* i w takich słowach wyraził swoje stanowisko:

Bardzo zakochana jesteś niewiasto i o wiele bardziej namiętna od tej, którą wspomina Boccaccio. Ona swym stręczycielem zrobiła spowiednika, ty usiłujesz sługą swego szaleństwa zrobić Papieża. Gorąco miłujesz tego kapłana o pięknym ciele, a ponieważ nie wiesz, jak innym sposobem powiadomić go o twej miłości, sądziłaś, że przez nasze skarcenie zrozumie, czego chcesz, a jako że młodość jest ułomna, zgodzi się na twoje pragnienia. Lecz skłamała nieprawość tobie [...] a ten płomień wygaś jak najszybciej. Jeśli tego nie uczynisz, wiedz, że bardzo prędko zostaniesz ujawniona mężowi<sup>27</sup>.

Kobieta wysłuchiwała słów papieża i odeszła w milczeniu ze spuszczoną głową.

Opowieść Eneasa i jego reakcja na wizytę zakochanej kobiety pokazuje, że nawet zasiadając na tronie papieskim, nie zgubił swego całego, niezmiernie bogatego, doświadczenia życiowego. W tej przestrzeni ważne miejsce zajmowała wiedza o zachowaniach ludzkich, w tym przypadku kobiet. Nie dajmy się zwieść erudycji Piccolominięgo, Boccaccio jest tu wykorzystany dla elegancji wywodu, natomiast bystre obserwacje i wynikające z nich wnioski są wprost z życia wzięte. Może warto w tym miejscu – jedynie dla poszerzenia pola widzenia – przypomnieć, że w młodszych latach, dokładnie w okresie, gdy pełnił funkcję nadwornego poety i sekretarza cesarskiej kancelarii (1442–1445), napisał kilka dzieł lżejszej muzy, wśród których na wzmiankę zasługują dwa. Pierwsze to romans *Historia de duobus amantibus* (*Historia o dwojgu kochanków*)<sup>28</sup>, opowieść erotyczna z 1444 r., czyli z okresu, gdy Piccolomini nie należał jeszcze do stanu duchownego i w żadnym razie nie mógł się spodziewać przyszłego wyniesienia na tron papieski. Tematem tego dziełka była prawdziwa historia

<sup>26</sup> G. Boccaccio, *Dekameron*, t. 1, Warszawa 1955, s. 232–243.

<sup>27</sup> Pius II, *op. cit.*, s. 227.

<sup>28</sup> Nowa edycja vide: Enea Silvio Piccolomini (Papa Pio II), *De duobus amantibus historia. Testo restaurato*, wyd. E. Mori, Bolzano 2017. Istnieją też przekłady na kilka języków.

romansu wysokiego dostojnika cesarskiego, kanclerza Kaspara Schlicka. Ten przystojny Niemiec, dworzanin Zygmunta Luksemburskiego, zakochał się w pięknej Włoszce, Lukrecji. Burzliwa historia tego romansu prowadzi do rozstania, którego amantka nie przeżyła. Struktura utworu i urozmaicone chwyt literackie są typowe dla romansu antycznego, który Piccolomini znał bardzo dobrze. Swoje wykształcenie humanistyczne i znajomość literatury antycznej pokazał Eneas w dziele zatytułowanym *Chrysis*<sup>29</sup>. Jest to przykład komedii renesansowej nawiązującej do starożytnych autorów Plauta i Terencjusza. W *Chrysis* twórca przedstawił dzień z życia heter i ich klientów, eksponując intrygi, którymi posługuje się stręczycielka, jej podopieczne, a także sami amanci. Co istotne, w głównych rolach obsadzeni są dwaj duchowni, którym autor nie szczędzi krytyki.

Kończąc tę kompozycję wizerunków trzech kobiet, bardzo różniących się od siebie pochodzeniem społecznym, środowiskiem, w którym działały, aspiracjami, można stwierdzić, że Piccolomini jest dobrym obserwatorem i stara się unikać pochopnych konkluzji, jego ciekawość świata dominuje niekiedy nad pospiesznymi, czarno-białymi osądami. W takiej postawie widać z jednej strony wiedzę o życiu i jego realiach, z drugiej mądrość humanisty, nie tylko człowieka Kościoła.

## REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

### Printed sources (Źródła drukowane)

*Aeneae Silvi Historia Bohemica*, wyd. D. Martínková, A. Hadravová, J. Matl, w: *Fontes rerum Regni Bohemiae*, t. 1, Praha 1998.

Boccaccio G., *Dekameron*, t. 1, Warszawa 1955.

*Der Briefwechsel des Eneas Silvius Piccolomini*, wyd. R. Wolkan, w: *Fontes rerum Austriacarum*, Bd. 61, Wien 1909, nr 166.

Enea Silvio Piccolomini (Papa Pio II), *De duobus amantibus historia. Testo restaurato*, wyd. E. Mori, Bolzano 2017.

Eneas Sylwiusz Piccolomini, *Chrysis*, red. W. Olszaniec, K. Rzepkowski, tłum. E. Skwara, Warszawa 2017.

*ENEE SILVII PICCOLOMINEI postea PII PP. II De Europa*, ed. A. Van Heck, Città del Vaticano 2001.

Pius II, *Pamiętniki*, tłum. J. Wojtkowski, Marki 2005.

Pius PP.II, *Chrysis*, wyd. E. Cecchini, Firenze 1966.

### Studies (Opracowania)

Baldi B., *Pio II e le trasformazioni dell'Europa cristiana, 1457–1464*, Milano 2006.

<sup>29</sup> Edycja: Pius PP.II, *Chrysis*, wyd. E. Cecchini, Firenze 1966; cf. przekład polski E. Skwary z obszernym komentarzem: Eneas Sylwiusz Piccolomini, *Chrysis*, red. W. Olszaniec, K. Rzepkowski, tłum. E. Skwara, Warszawa 2017.



- Bartoš F.M., *Česká kronika*, Praha 1925.
- Bisaha N., *Pope Pius II and the Crusade*, w: *Crusading in the Fifteenth Century. Message and Impact*, red. N. Housley, Basingstoke 2004.
- Boras Z., *Bolko V*, w: Z. Boras, *Książęta piastowscy Śląska*, Katowice 1974.
- Boulting W., *Aeneas Silvius (Enea Silvio de' Piccolomini – Pius II). Orator, Man of Letters, Statesman and Pope*, London 1908.
- Canfora D., *Due fonti del „De curialium miseris” di Enea Silvio Piccolomini: Bracciolini e Lucrezio*, „Archivio Storico Italiano” 1996, 154.
- Cribelli L., *De expeditione Pii II papae adversus Turcos*, Bologna 1942.
- Dvořáková D., *Črnsko-nemeckej a českej kráľovnej*, Budmerice–Bratislava 2013.
- Dziewulski W., *Herezja Bolka V opolskiego*, „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego” 1960, 1, 1.
- Dziewulski W., *Pierwszy wolnomyśliciel polski*, „Kwartalnik Opolski” 1965, 45, 2.
- Francesco Filelfo *nel quinto centenario della morte*, *Atti del XVII convegno di Studi maceratesi*, Tolentino, 27–30 settembre 1981, Padova 1986.
- Graus F., *Der Heilige als Schlachtenhelfer. Zur Nationalisierung einer Wundererzählung in der mittelalterlichen Chronistik*, w: *Festschrift für Helmut Beumann*, red. K.-U. Jäschke, R. Wenskus, Sigmaringen 1977.
- Helmrath J., *Pius II. und die Türken*, w: *Europa und die Türken in der Renaissance*, red. B. Guthmüller, W. Kühlmann, Tübingen 2000.
- Hocks E., *Pius II und der Halbmond*, Freiburg im Breisgau 1941.
- Kaminsky H., *Pius Aeneas among the Taborites*, „Church History” 1959, 28.
- Lhotsky A., *Aeneas Silvio und Österreich*, Basel 1965.
- Mack Ch.R., *Pienza. The Creation of a Renaissance City*, London 1987.
- Matanic A., *L'idea e l'attività per la crociata antiturca del papa Pio II (1458–1464)*, „Studi Francescani” 1964, 61.
- Mormando F., *The Preacher's Demons. Bernardino of Siena and the social Underworld of early Renaissance Italy*, Chicago 1999.
- Naville Ch.É., *Enea Silvio Piccolomini. L'uomo, l'umanista, il pontefice (1405–1464)*, Bologna 1964.
- Opelt J., *Studi sull' Historia Bohemica di Enea Silvio Piccolomini*, w: *Pio II e la cultura del suo tempo*, red. L. Rotondi Secchi Tarugi, Milano 1991.
- Pecci G.A., *Storia del vescovado della città di Siena*, Lucca 1748.
- Pellegrini L., *Il processo di canonizzazione di Bernardino da Siena (1445–1450)*, Grottaferrata 2009.
- Radek D., *Historia Pii II papae*, Opava 2018.
- Reinhardt V., *Pius II. Piccolomini. Der Papst, mit dem die Renaissance begann. Eine Biographie*, München 2013.
- Saraco A., *Il cardinale Domenico Capranica (1400–1458) e la riforma della Chiesa*, Roma 2004.
- Schneider F., *Der europäische Friedenskongress von Arras (1435) und die Friedenspolitik Papst Eugens IV. und der Basler Konzils*, Graz 1991.
- Smółucha J., *Inicjatywy Piusa II rozwiązania kwestii tureckiej w latach 1458–1464*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2004, 131.
- Smółucha J., *Konklawe w 1458 roku*, w: *Historia vero testis temporum. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Baczkowskiemu*, red. J. Smółucha, A. Waśko, T. Graff, P. Nowakowski, Kraków 2008.

Voigt G., *Enea Silvio de' Piccolomini, als Papst Pius der Zweite, und sein Zeitalter*, t. 1–3, Berlin 1856–1863.

*Życie, męka, nieśmiertelność. Universalizm kulturowy życia i dzieła Joanny d'Arc*, red. J. Smółcha, A. Wadas, Kraków 2014.

#### NOTA O AUTORZE

Wojciech Iwańczak – historyk mediewista. Autor ok. 400 publikacji w kilkunastu krajach. Członek Polskiej Akademii Umiejętności. Sekretarz Generalny Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Członek Honorowy Polskiego Towarzystwa Historycznego. Członek Honorowy Czeskiego Towarzystwa Historycznego.

#### ABOUT THE AUTHOR

Wojciech Iwańczak – historian medievalist, author of about 400 publications in many countries. Member of the Polish Academy of Arts and Sciences, Secretary General of the Warsaw Scientific Society, Honorary Member of the Polish Historical Society, Honorary Member of the Czech Historical Society.